

Andrzej Jagiełło

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Owocne życie Matki Bożej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 210-212

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wypowiedzianych przed Bogiem słów przysięgi małżeńskiej, wasze małżeństwo już dawno by się rozpadło? Może znasz także takich ludzi, których wiara doprowadziła do tego, że jakieś porzucone przez własnych rodziców dziecko właśnie w nich znalazło kochającą rodzinę?

Nie pytam się dziś: Czy wierzysz?, bo gdybyś nie wierzył, nie byłoby cię dziś w kościele. Pytam jednak: Jak wierzysz? Jaka jest moc twojej wiary? Czy jesteś zdolny, by jak Abraham zawierzyć Bogu i pójść w nieznaną? Tak jak tylu znanych z imienia świętych oddanych służbie bliźniemu czy wielu innych, których imiona zna tylko Bóg, a którym wiara pozwoliła przetrwać najtrudniejsze chwile życia. Jeżeli tak, to dobrze. Ale staraj się tę wiarę jeszcze bardziej umocnić.

Ale może twoja wiara ulega inflacji, słabnie i nie jest już w stanie motywować cię do działania. Do borykania się z trudami życia, do pomocy innym. Jeżeli tak się dzieje, to potrzebujesz nawrócenia. Chrystus daje ci taką szansę w sakramencie pokuty. Skorzystaj z niej, byś odzyskał wyzwalającą moc wiary.

ks. Andrzej Jagiełło

UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NMP – 15 VIII 2001

Owocne życie Matki Bożej

I. Sierpień w polskiej historii

Sierpień to miesiąc, który szczególnie zapisał się w pamięci wielu pokoleń Polaków. To właśnie w tym miesiącu miały miejsce wydarzenia, które decydowały o naszej przyszłości.

Sierpień 1920 r. – to bitwa o Warszawę z atakującymi wojskami sowieckimi. Bitwa, która przeszła do historii jako „cud nad Wisłą” i została zaliczona do grupy najważniejszych bitew w historii Europy i świata. To ona zatrzymała na wiele lat marsz komunistycznej ideologii na zachód Europy. Zwycięstwo w tej bitwie umożliwiło umocnienie się odrodzonej po latach rozbiorów Ojczyzny. Rzesze naszych rodaków dziękowało za nie Maryi. Bo to właśnie w uroczystość Jej Wniebowzięcia nastąpił przełom w wojnie polsko-sowieckiej. To zwycięstwo było także owocem patriotycznej postawy Polaków, a jej przykład dał ks. Skorupka.

Sierpień 1944 r. przywodzi na myśl Powstanie Warszawskie, ofiarę dziesiątków tysięcy powstańców, cierpienia ludności, zagładę miasta. Ale też zapisane w świadomości Polaków, że pragnienia wolności z naszych serc nie wyrwie żadna przemoc, że: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy. Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy”. To przekonanie, że o prawdziwą wolność warto walczyć i że należy to czynić, pomogło nie tylko doczekać końca II wojny światowej, ale też przetrwać czas socjalizmu i 45 lat zależności od Moskwy. Owocem ofiary powstańców było utrzymujące się w narodzie pragnienie wolności.

Kolejny, zapisany w świadomości Polaków sierpień, to Sierpień 1980 roku. To rozszerzające się na cały kraj strajki robotnicze, przyłączenie się do protestu inteligencji, Stocz-

nia Gdańska, rozmowy z rządem, podpisanie umów społecznych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. A potem przelamanie bariery strachu, wielomilionowy ruch społeczny, pragnienie reform, rejestracja NSZZ „Solidarność” i rozpoczęcie procesów społecznych, które po kilku latach doprowadziły do „odnowy oblicza ziemi, tej ziemi”. Tego procesu nie mógł już zatrzymać nawet wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny ani represje wobec opozycji. Owocem tego Sierpnia jest Wolna Polska. Choć borykająca się z wielu problemami, zwłaszcza bezrobocia, to jednak Polska Wolna i Niepodległa.

II. Triumf Maryi

Dla nas, ludzi wierzących, każdy sierpień to nie tylko wspomnienie ważnych wydarzeń z dziejów naszej Ojczyzny, ale czas, w którym oddajemy cześć Maryi w uroczystość Jej Wniebowzięcia.

Zgodnie z naszą tradycją religijną w tę Uroczystość przynosimy do kościołów pierwociny kwiatów, roślin zielonych i ziół leczniczych, aby kapłan je uroczyście pobłogosławił. Pod koniec Mszy św. usłyszymy słowa: „Panie, Boże nasz, od Ciebie pochodzi bogactwo wody i słońca na ziemi, aby wszystko, co zieleni się i rozkwita, owocowało, gdy przyjdzie czas zbiorów...” Ale Pan Bóg nie tylko po to stworzył słońce, ziemię, wodę, aby rośliny wydały swój owoc, ale także po to, by i nasze życie było owocne. Tak jak owocne było życie Maryi. To właśnie styl tego życia spowodował, że została – jak wierzymy – z duszą i ciałem wzięta do nieba.

A jaki był to styl życia? Przede wszystkim było to życie pełne wiary. To dzięki niej na słowa Archaniola Gabriela zwiastujące, że Bóg wybrał Ją na Matkę Swojego Syna, mogła odpowiedzieć swoje *Fiat*, „Tak, niech mi się stanie według słowa twego”. Dzięki Jej słowu Syn Boży stał się człowiekiem, a umierając na krzyżu, odkupił nas i obdarzył nadzieją zbawienia. Było to życie pełne miłości. Miłości do Jezusa, do Jego uczniów, do nas wszystkich. To ta miłość sprawiła, że Maryja była z Jezusem w Kanie Galilejskiej, była na Krzyżowej Drodze i była pod krzyżem swego Syna. A później nie zabrakło Jej w Wieczerniku, gdy trwała na modlitwie z Apostołami, oczekując zesłania Ducha Świętego. To życie było pełne nadziei, że żadna siła nie oddzieli jej od Jezusa. To życie było pełne wdzięczności wobec Boga, za łaski, jakich doznała.

W dzisiejszej Ewangelii słyszeliśmy słowa, jakie Maryja wypowiedziała w domu Elżbiety i Zachariasza: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim [...] Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego. A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją...” Tak, Bóg uczynił Maryi wielkie rzeczy. Wybrał Ją na Matkę Zbawiciela, ale także przygotował dla Niej miejsce przy boku Jezusa w niebie, by stamtąd otaczała nas swą opieką jako Królowa nieba i ziemi. By przypominała nam, że i nasze życie ma przynieść owoc obfity.

III. Refleksja nad owocami naszego życia

A jak owocne jest nasze życie? Co po nas zostanie na ziemi, kiedy Bóg nas wezwie do siebie? Jak wykorzystaliśmy talenty, którymi obdarzył nas Bóg? Czym będziemy się mogli pochwalić przed Bogiem? i jaką będzie to miało wartość w Jego oczach?

Przed człowiekiem możemy się pochwalić tym, że zdobyliśmy wykształcenie, zrobiliśmy zawodową karierę, zyskaliśmy uznanie w oczach ludzi. Że mamy rodzinę, wychowaliśmy dzieci, zbudowaliśmy dom, zgromadziliśmy majątek, który ma nam zabezpieczyć szczęśliwą przyszłość. Ale czy przed Bogiem liczyć się będzie stan naszego konta w banku? czy raczej stan naszego konta w księdze życia, gdzie zapisane są nasze uczynki? Te, którymi chcielibyśmy pochwalić się przed ludźmi, i te, które chętnie byśmy przed nimi ukryli.

Jaki jest bilans naszego dotychczasowego życia? Czego jest w nim więcej: czynów dobrych czy złych? Takich, które spowodowały, że ludzie dziękowali Bogu, że właśnie nas spotkali na swej drodze, czy też takich, które wołały o pomstę do nieba? Takich, które i nam otworzą drogę do nieba, czy też tych, które nam tę drogę zamkną? Tych, z których możemy być dumni, czy też tych, których winniśmy się wstydzić?

Patrząc na naszych rodaków, którzy przeżywając kolejne Polskie Sierpnie, potrafili wspiąć się na wyżyny swojego człowieczeństwa, aż do heroicznej ofiary życia, naśladowmy ich ofiarność wobec bliźnich i wobec Ojczyzny. A wpatrzeni w Maryję, którą Bóg z ciałem i duszą wziął do nieba, naśladowmy Jej wiarę, nadzieję i miłość. I tak jak ona bądźmy wdzięczni Bogu za łaski, jakich nam udziela.

ks. Andrzej Jagiełło

20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 VIII 2001

Wymagania służby Bożej

I. Nielatwo być Bożym posłańcem

Jakże zmienia się świat! w jakim tempie! Gdyby jakiś wehikul czasu umożliwił naszym prapradziadom znalezienie się w 2001 roku, to byliby zagubieni w świecie techniki. Nie potrafiliby zrozumieć komputerów, wirtualnego świata, telefonów komórkowych, SMS-ów, a nawet dawno już wynalezionych radia czy telewizji. Przerazałyby ich samoloty odrzutowe, podwodne okręty atomowe, czy możliwość lotów kosmicznych.

A jednak w tym ciągle zmieniającym się świecie znaleźliby coś, co nie zmienia się tak radykalnie, mimo upływu setek a nawet tysięcy lat. Zmienia się wiedza człowieka, jego zdolność posługiwania się coraz nowszymi technologiami, ale nie zmieniają się tak gruntownie postawy człowieka. Tak jak przed tysiącami lat, tak i dzisiaj można spotkać ludzi kochających bliźniego, ale można też spotkać ludzi agresywnych, zawistnych, niechętnych drugiemu. Nie cofających się przed tym, by uczynić bliźniemu krzywdę, byle tylko przeprowadzić swoje plany.

Takich ludzi spotkał prorok Jeremiasz, który głosił swoim rodakom słowo Boże. Ale głosił nie to, czego oni chcieli słuchać. Nie przepowiadał im sukcesu, lecz przestrzegał przed groźącym niebezpieczeństwem, jeżeli nie zachowają wierności Bogu. A oni uczynili z nim, co chcieli: „Wzięli Jeremiasza i wtrącili go, spuszczać na linach, do cysterny